

SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD PRASY

Złożeniem kwiatów przed tablicą na gmachu przy ul. Filtrowej w Warszawie, gdzie 31 lipca 1944 r. komendant warszawskiego Okręgu AK płk Antoni Chruściel ps. Monter podpisał rozkaz rozpoczęcia Powstania Warszawskiego, zainaugurowano w niedzielę obchody 77. rocznicy wybuchu walk o stolicę.

Przed budynkiem przy ul. Filtrowej 68 (przed wojną gmach Domu Dochodowego Pocztovej Kasy Oszczędnościowej), gdzie mieściła się konspiracyjna kwatera sztabu dowódcy Okręgu Warszawskiego AK Antoniego Chruściela ps. Monter, obecni byli, m.in.: powstańcy warszawscy, przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP Mirosław Wiklik, przedstawiciele Sejmu i Senatu, wicemarszałek Sejmu Małgorzata Gosiewska, delegacje Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Instytutu Pamięci Narodowej, reprezentanci Dowództwa Garnizonu Warszawa, przewodnicząca Rady m.st. Warszawy Ewa Malinowska-Grupińska, z-ca prezydenta Warszawy Renata Kaznowska, reprezentanci dzielnicy Warszawa Ochota, przedstawiciele Związku Powstańców Warszawskich, Zarządu Głównego Sybiraków, Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Stowarzyszenia Szarych Szeregów, harcerze.

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (UdSKIOR) Jan Józef Kasprzyk podkreślił, że „ci, którzy zajmowali kierownicze stanowiska w Komendzie Głównej AK to było pokolenie niepokornych – pokolenie urodzone w niewoli”. „Ale pokolenie, które przywróciło czynem zbrojnym Polskę na mapy świata w roku 1918. Tak, jak Antoni Chruściel, Tadeusz Bór-Komorowski, Tadeusz Pełczyński, Leopold Okulicki” – zaznaczył.

„To pokolenie wychowało pokolenie następne, którego przedstawiciele są z nami dzisiaj obecni. Pokolenie urodzone w wolnej Polsce. Pierwsze po blisko 150 latach pokolenie, które mogło oddychać wolnością, niepodległością. Pokolenie, które przez swoich ojców i dziadów wychowane było w umiłowaniu suwerennej Rzeczypospolitej jako rzeczy nadrzędnej wobec wszystkich spraw” – mówił Kasprzyk.

Zwrócił uwagę, że „nie można zrozumieć decyzji o podjęciu walk w Warszawie bez wczytania się w biogramy tych, którzy tę decyzję podjęli i tych, którzy tę decyzję wykonali”. „Dlatego każdy, kto neguje sens decyzji o wybuchu Powstania Warszawskiego błędzi, bo nie wczytuje się w biogramy tamtego pokolenia, nie rozmawia z uczestnikami tamtych zdarzeń” – ocenił.

„Wy pokazaliście, drodzy powstańcy, że jesteśmy narodem dumnym, heroicznym – narodem, który kocha wolność ponad wszystko i w imię tej wolności, niepodległości jest w stanie poświęcić wszystko. A każdy obywatel tego narodu jest w stanie poświęcić swoje zdrowie, a nawet życie” – zaznaczył Kasprzyk.

„W tym miejscu oddajemy hołd powstańcom Warszawy. Dziękujemy, że jesteście razem z nami. Bądźcie z nami jak najdłużej, bo kształtujecie – już ukształtowaliście te następne pokolenia – ale kształtujecie nadal oblicze Rzeczypospolitej. Uczycie nas tych wszystkich cnót, które winny być udziałem wspólnoty narodowej i państwowej” – podkreślił szef UdSKIOR.

Przewodnicząca Rady m.st. Warszawy Ewa Malinowska-Grupińska przypomniała, że obchody 77. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego rozpoczynają się na Ochocie. „Zaczynamy w miejscu, gdzie i wtedy to wszystko się zaczęło” – zaznaczyła.

„Jest cudem i cudem, który chciałabym, aby trwał, jak wielu z was jest z nami. I Uważam, że udział powstańców, kombatantów w bardzo licznych spotkaniach, upamiętnieniach, uroczystościach jest czymś, co jest dla nas najważniejsze” – powiedziała, zwracając się do obecnych na uroczystości powstańców warszawskich.

„To, co jest największą stratą dla nas – to ile młodych, wspaniałych, cudownych ludzi zginęło w Powstaniu Warszawskim. To jest prawdziwa strata. To strata kolejnych pokoleń w kolejnych powstaniach warszawskich” – podkreśliła Malinowska-Grupińska.

Tablica na ścianie budynku przy ul. Filtrowej 68 upamiętnia przekazanie przez płk. Chruściela ps. Monter 31 lipca ok. godz. 19 zaszyfrowanej wiadomości o godzinie „W”. „Alarm do rąk własnych Komendantom Obwodów (...). Nakazuję +W+ dnia 1.8. godzina 17. Adres m.p. Okręgu: Jasna nr 22 m. 20 czynny od godziny +W+. Otrzymanie rozkazu natychmiast kwitować” – rozkazywał komendant warszawski ego Okręgu AK. (PAP)

Patrzmy z z troskaniem na to, co się dzieje wokół naszej ojczyzny. Na imperialne zapędy jednego sąsiada i neopogańską wizję drugiego, przychodzącą z Zachodu – mówił metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski w 77. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego.

Hierarcha wygłosił kazanie podczas mszy w intencji poległych i ojczyzny, w bazylice Mariackiej.

„Patrzmy z z troskaniem na to, co się dzieje wokół naszej ojczyzny. Na imperialne zapędy jednego sąsiada i neopogańską wizję drugiego, przychodzącą z Zachodu. Nowe, europejskie, narzucane Polsce i Polakom próby budowania człowieka nie według Boga; próby zniewalania nas. I stąd konieczność zmagania, ogromnego wysiłku moralnego, aby wiedzieć dlaczego warto umrzeć, dlaczego warto żyć, poświęcać się, gdzie widzieć sens swojego życia, wartość największych poświęceń” – wskazywał metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski.

Mówiąc o testamencie rodaków, którzy ginęli za wolną ojczyznę, nawiązał do dramatu Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”. W utworze poeta pokazuje sytuację duchową narodu i to, czy im się chce walczyć o wolną Polskę. Przywołując zaś poemat Karola Wojtyły „Myśląc ojczyzna”, zwrócił uwagę, że wolność nie jest dana na zawsze i trzeba ją „stale zdobywać”.

Jak podkreślił arcybiskup, chrześcijanin musi sobie zadawać pytanie, za co gotowy jest umrzeć. Metropolita przypomniał też hasło „Bóg, honor, ojczyzna”.

„Patrząc na historię 63 dni, najbardziej przejmującego heroizmu polskich ostatnich dziesięcioleci, nie sposób nie cofnąć się do wydarzeń, które doprowadziły do wydarzenia warszawskiego” – opisywał Jędraszewski.

W jego ocenie, wracają dzisiaj „wątki propagandy sowieckiej, stalinowskiej, oskarżającej dowództwo AK o świadome zniszczenie stolicy i zgodę na wymordowanie jej mieszkańców”.

„To źródło nieszczęść ówczesnych – zdradziecki sojusz dwóch systemów totalitarnych: ateistycznego, komunistycznego, sowieckiego z jednej strony, i neopogańskiego, równie antychrześcijańskiego, nazistowskiego, hitlerowsko-niemieckiego z drugiej strony” – powiedział arcybiskup podkreślając, że „wraz z agresją militarną szła +wspaniale+, konsekwentnie zaplanowana wizja człowieka bez Boga”.

„Obydwaj zaborcy zdawali sobie sprawę, że uda się im zniewolić Polaków, sprowadzić do rangi niewolników wtedy, kiedy wydrze się z ich serc fundament wolności, czyli Pana Boga” – mówił metropolita.

O walczących z okupantem arcybiskup tak powiedział: „Ruch oporu, jakiego nie było w całej Europie (...)”. Zauważył też, że Polacy wbrew słowom Stanisława Wyspiańskiego pokazali, że „chciało się im chcieć być wolnymi”; „uważali że bez wolności nie będą nigdy sobą”.

Kiedy abp Jędraszewski czytał wiersz Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego „Warszawskie dzieci”, a także utwory Krystyny Kraheleskiej (m.in. „Hej, chłopcy, bagnet na broń”) – wierni bili brawo.

W niedzielę w Krakowie odbyły się też uroczystości na pl. Matejki przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Tu wojewoda małopolski Łukasz Kmita wręczył Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski ppłk. Ryszardowi Brodowskiemu, honorowemu prezesowi Okręgu Małopolskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Powstanie warszawskie wybuchło 1 sierpnia i trwało 63 dni. Zakończyło się 3 października 1944 r. kapitulacją powstańców. Była to największa akcja zbrojna Armii Krajowej przeciwko okupującym stolicę wojskom niemieckim.

W czasie powstania warszawskiego poległo ok. 16 tys. powstańców spośród 45 tys. żołnierzy walczących w szczytowym momencie walk. Dodatkowe 20 tys. odniosło rany. Straty wśród ludności cywilnej były ogromne i wynosiły ok. 180 tys. zabitych. Pozostałych przy życiu mieszkańców Warszawy ok. 500 tys., wypędzono z miasta, które po powstaniu zostało niemal całkowicie spalone i zburzone. (PAP) Autorka: Beata Kołodziej

Niemieckie śmieci trafiają do Polski i chociaż Polska domaga się, aby nielegalnie odpady zostały zlikwidowane, rząd w Berlinie nie robi w tym kierunku nic – twierdzi niemiecki portal RND, a chodzi o tysiące ton niebezpiecznych odpadów. O całej sprawie, która ciągnie się od 2015 roku, napisał w piątek niemiecki portal RND.

Tę sytuację widać teraz w toczącym się od 2015 r. sporze z Polską dotyczącym nielegalnego składowania niemieckich odpadów na polskim terytorium i dalszej odmowy przyjęcia ich z powrotem przez Niemcy – stwierdza dla portalu RND publicysta Jan Emendoerfer.

Od 2015 roku wiadomo, że przedsiębiorstwo z Saksonii nielegalnie wywozi do Polski tony żużlu cynkowego. Podobne sytuacje miały miejsce jeszcze w kilku innych niemieckich firmach. Wiceminister środowiska wystąpił do Berlina list, ale nic to nie dało.

Wymiana korespondencji między Polską a Niemcami nadal trwa, a w sprawie śmieci nic się nie zmieniło.

Od 2015 r. nic się nie zmieniło; niemieckie odpady, w tym gips, plastik i szkło, nadal trafiają do Polski, a Niemcy – pionier UE w dziedzinie segregacji odpadów – jak dotąd nie podjęły żadnych starań, by to zmienić – czytamy na portalu RND.

Według wiceministra środowiska Jacka Ozdoba w sprawę zamieszane są również polskie firmy. Podkreśla jednak, że „odpady zostały wytworzone w Niemczech” i to przede wszystkim Niemcy są odpowiedzialni za ich wywóz i składowanie na terenie Polski.

Źródło: o2.pl

Amerykańskie koncerny Pfizer i Moderna podnoszą ceny szczepionek przeciw Covid-19 w najnowszym kontrakcie zawartym z Unią Europejską, częściowo dzięki skutkom ubocznym szczepionek opracowanych przez konkurencyjne firmy farmaceutyczne – podał w niedzielę „Financial Times”.

Umowa przewiduje, że do 2023 roku Pfizer i Moderna dostarczą UE do 2,1 mld dawek szczepionek. Została ona wynegocjowana w tym roku, gdy okazało się, że preparaty tych koncernów są skuteczniejsze w walce z pandemią niż szczepionki firm Johnson & Johnson i AstraZeneca – podaje brytyjski dziennik.

Cena szczepionki Moderny w ramach kontraktu wzrosła z 22,60 do 25,50 dol. za dawkę, a preparatu Pfizera – z blisko 18,40 do 23,14 dol. – podaje „FT”, powołując się na dobrze poinformowane źródła.

W środę dziennik „Wall Street Journal” poinformował, że dzięki sprzedaży szczepionki na Covid-19 oraz innych leków dochody Pfizera za drugi kwartał 2021 roku prawie dwukrotnie przebiły prognozy analityków. Sama szczepionka przyniosła Pfizerowi 7,84 mld dol.

Amerykański gigant farmaceutyczny prognozuje, że w tym roku jego dochody ze sprzedaży tej szczepionki powinny osiągnąć 33,5 mld dol. przy założeniu, że firma dostarczy na rynek 2,1 mld dawek.

„FT” podaje, że sprzedaż szczepionki przyniesie Modernie 30 mld dol.

Komisja Europejska poinformowała, że ze względu na ewentualną konieczność podania trzeciej dawki szczepionki przeciw Covid-19 zastrzega sobie prawo do dostaw dodatkowych 1,8 mld dawek preparatu Pfizera.

We wtorek KE oznajmiła, że wszystko wskazuje na to, iż do końca lata uda się zaszczepić 70 proc. dorosłych mieszkańców Unii. (PAP)

Nie powinno się podwyższać wynagrodzeń politykom, gdy podwyższa się podatki, ludzie mają obniżane wynagrodzenia; to nieetyczne i nie powinno się prowadzić polityki w ten sposób – ocenił poseł Konfederacji Krzysztof Bosak w poniedziałek. Według niego, PiS może jeszcze wycofać się z podwyżek.

W piątek wieczorem w Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie prezydenta, wprowadzające podwyżki m.in. dla premiera, marszałków Sejmu i Senatu, członków rządu i parlamentarzystów. Premier i marszałkowie będą zarabiać ponad 20 tys. zł miesięcznie, a posłowie po 12 tys. zł.

Bosak, pytany w poranku Rozgłośni Katolickich „Siódma 9”, czy jest zadowolony z tej podwyżki, gdyż od 1 sierpnia posłowie dostaną „dobre 60 proc. podwyżki”, zaprzeczył. Według niego, informacja o podwyżce o ok. 60 proc. „jest na szczęście nieprawdziwa”, a faktycznie będzie o ponad 30 proc. więcej, „jeżeli to wszystko się potwierdzi”. „To jest informacja dla mnie w tej chwili medialna” – dodał. Zwrócił uwagę, że PiS już „wycofywał się” z niektórych decyzji „pod krytyką opinii publicznej”. „Nie takie numery bywały. Przypomnijmy, że PiS

uchwalone ustawy zamrażał, czego nie ma w polskim systemie prawnym i w konstytucji, nowelizował uchwalone już przepisy, a co dopiero rozporządzenie, które można zmienić jednym podpisem” – powiedział.

Przekonywał także, że nie powinno się podwyższać wynagrodzeń politykom, „gdy podwyższa się podatki, kiedy ludzie mają obniżane wynagrodzenia, kiedy zamyka się gospodarkę”. „To jest nieetyczne i nie powinno prowadzić się polityki w ten sposób. (...) Dlatego Konfederacja, jako jedyna formacja, kiedy ta sprawa była w Sejmie mniej więcej rok temu, głosowała przeciw” – podkreślił.

Bosak przypomniał o wydaniu przez Radę Liderów Konfederacji oświadczenia ws. proponowanych podwyżek. „Gdyby Konfederacja rządziła, to styl rządzenia wyglądałby zupełnie inaczej i nie byłoby niszczenia gospodarki” – dodał.

Rada Liderów Konfederacji stwierdziła w piątkowym oświadczeniu, że „proponowane podwyżki stanowią formę korupcji politycznej skierowanej do polityków partii rządzącej” i – jak dodano nawiązując do tzw. uchwały sanacyjnej PiS – „jest to próba kupienia sobie lojalności tych polityków, którzy ponieśli koszty +walki z nepotyzmem+ uprawianej ostatnio przez Jarosława Kaczyńskiego”.

Rada wyraziła „zdecydowany sprzeciw wobec tego typu propozycji”. Zwróciła też uwagę, że do tej pory żadna partia rządząca nie zaproponowała „uczciwego i transparentnego mechanizmu wynagradzania” posłów. Oceniała ponadto, iż rozporządzenie prezydenta, to „cyniczna próba obejścia tradycyjnej ścieżki legislacyjnej z powodu obaw przed negatywnym odbiorem społecznym”.

Rada Liderów KWiN podkreśliła, że pandemiczny kryzys „nie jest odpowiednim czasem na podwyższanie uposażeń klasy politycznej”. „W chwili, kiedy polscy pracodawcy muszą zmierzyć się z zapowiadanimi w Nowym Ładzie (właściwie: Polskim Ładzie – PAP) podwyżkami podatków i obciążeń fiskalnych, a rząd straszy obywateli ponownym zamrożeniem życia społeczno-gospodarczego, nie wyobrażamy sobie, by parlamentarzyści mieliby cieszyć się ze wzrostu wynagrodzeń. Podwyżki dla polityków nie mogą być finansowane z podwyżek podatków dla przedsiębiorców oraz klasy średniej, zwłaszcza, że w gronie beneficjentów podwyżek mieliby się znaleźć członkowie rządu Mateusza Morawieckiego bezpośrednio odpowiedzialni zarówno za podwyżki podatków dla przedsiębiorców, jak i za kryzys gospodarczy wywołany bezmyślnym wprowadzaniem kolejnych lockdownów” – napisano w oświadczeniu. (PAP) Autor: Mieczysław Rudy

Najwłaściwsze w sprawie reparacji jest pytanie, czy Niemcy zapłacili Polsce odszkodowania za zniszczenia wojenne i wymordowanie 6 mln obywateli; odpowiedź jest negatywna, nie sposób więc twierdzić, że sprawa jest zamknięta – powiedział wiceszef MSZ Paweł Jabłoński.

O kwestii reparacji w poniedziałkowym wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” mówił kandydat CDU na kanclerza Armin Laschet. Polityk stwierdził m.in., że „kwestia reparacji została w przeszłości ostatecznie uregulowana w drodze wzajemnego porozumienia”, a „ciągła polityczna instrumentalizacja tych kwestii niewiele tu pomaga”. W rozmowie na antenie Pierwszego Programu Polskiego Radia wiceszef MSZ ocenił, że Laschet – podobnie jak wielu innych niemieckich polityków – „z powodów politycznych” stara się przedstawić kwestię reparacji jako kwestię zamkniętą.

„Tymczasem, odpowiadając na najważniejsze w tej sprawie pytanie, czy Niemcy zapłacili Polsce odszkodowania za zniszczenia wojenne, za wymordowanie 6 mln obywateli, odpowiedź jest negatywna. Nic takiego nigdy nie nastąpiło, Polska nie otrzymała tych odszkodowań” – powiedział. „Nie sposób więc twierdzić, że sprawa jest zamknięta, i my tę sprawę traktujemy jako aktualną” – podkreślił.

Jabłoński wskazał przy tym, że niektórzy z polityków chcieliby „za wszelką cenę zachować dobre relacje nie tylko z Niemcami, ale też z innymi państwami”. „Traktują dobre relacje jako cel sam w sobie i rzeczywiście są gotowi do rezygnowania z walki o nasze narodowe interesy, polską rację stanu. My takiej polityki nie prowadzimy. Będziemy konsekwentnie podejmować działania, żeby doprowadzić do tego, by ta sprawa została zakończona, natomiast niestety, także z uwagi na to, że Niemcy stawiają tu zdecydowany sprzeciw, jest bardziej złożona” – powiedział.

W internetowej części rozmowy padło też pytanie o miejsce upamiętnienia polskich ofiar III Rzeszy, które ma powstać w Berlinie. „W tej sprawie kwestii niewyjaśnionych jest jeszcze więcej niż tylko lokalizacja, bo także charakter tego miejsca, szczegóły wyglądu i treść informacji, które będą tam zamieszczone – to wszystko będzie jeszcze przedmiotem dalszych prac” – mówi Jabłoński.

Podkreślił, że strona polska jest w kontakcie ze stroną niemiecką. „Sprawa niestety się przeciąga i również ze względu na kalendarz wyborczy prawdopodobnie nie zostanie rozwiązana w tej kadencji Bundestagu, natomiast będziemy dążyli do tego, by ten pomnik w sposób właściwy upamiętniał polskie ofiary” – powiedział Jabłoński.

W poniedziałkowym wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” Laschet podkreślił, że II wojna światowa, wywołana napaścią nazistowskich Niemiec na Polskę, „przysporzyła nieskończenie wielu cierpień”. „Niemcy są świadome tej historycznej odpowiedzialności. Ta odpowiedzialność także w przyszłości będzie determinowała naszą politykę wobec Polski” – zapowiedział. (PAP) autorka: Sonia Otfinowska

Do Sądu Okręgowego w Krakowie trafił akt oskarżenia przeciwko Magdalenie K., jej partnerowi Mariuszowi Z. oraz 10 członkom gangu kiboli Cracovii, którym kobieta miała kierować. Oskarżona ukrywała się przed wymiarem sprawiedliwości na Słowacji, skąd została sprowadzona w listopadzie ub.r. na podstawie europejskiego nakazu aresztowania.

Śledztwo przeciwko Magdalenie K. prowadził Małopolski Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Krakowie. Kobieta odpowie przed Sądem Okręgowym w Krakowie m.in. za kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, do której należeli pseudokibice klubu sportowego Cracovia. Prokurator oskarżył K. również o przemyt i handel narkotykami, utrudnianie postępowania karnego, składanie fałszywych zeznań i nakładanie do tego samego innych osób, pranie pieniędzy m.in. przez nabycie luksusowego apartamentu i samochodu marki Mercedes 200 CLA. Magdalenę K. oskarżono też o przywłaszczenie samochodu marki BMW M 6. Jeśli sąd uzna winę Magdaleny K., może jej grozić do 15 lat pozbawienia wolności.

Na ławie oskarżonych obok K. zasiądzie jej konkubent, Mariusz Z. Mężczyzna był już wcześniej oskarżony o kierowanie tą grupą przestępczą, przestępstwa narkotykowe i pranie pieniędzy. Jednak w niedawno zakończonym śledztwie prokuratura zarzuca mu zupełnie nowe czyny. „Aktualnie aktem oskarżenia objęto wcześniejszy okres działalności grupy przestępczej kierowanej m.in. przez Mariusza Z. wraz z bratem Adrianem oraz kolejne ujawnione przestępstwa, takie jak prowadzenie plantacji marihuany, wyłudzenia ubezpieczeń komunikacyjnych na podstawie fikcyjnych kolizji drogowych oraz pozorowanych kradzieży luksusowych samochodów takich jak Mercedes 600 SL, Audi A8, Audi RS 7, BMW 4, żądania okupu za zwrot skradzionego pojazdu marki Audi A5” – podał Dział Prasowy PK.

Mariusz Z. jest oskarżony również o to, że „załatwił sobie” odroczenie wykonania kary pozbawienia wolności, wysyłając na badania lekarskie „osobę posiadającą poważne schorzenia kręgosłupa”, a przedstawiającą się jako on. „Na podstawie spreparowanych wyników badań oskarżony uzyskał dalszą dokumentację medyczną. Biegły sądowy uznał, iż odbywanie kary pozbawienia wolności może powodować zagrożenie dla zdrowia skazanego. Mariusz Z. karę pozbawienia wolności odbył dopiero po jego zatrzymaniu, do którego doszło 15 grudnia 2017 roku. Za zarzucane mu czyny grozi kara nawet do 15 lat pozbawienia wolności” – przekazała Prokuratura Krajowa.

Kolejnym dziesięciu oskarżonym prokurator zarzucił przemyt i obrót narkotykami oraz prowadzenie plantacji marihuany, dokonanie szeregu przestępstw przeciwko mieniu, głównie wyłudzeń ubezpieczeń komunikacyjnych, składania fałszywych zeznań.

Główna oskarżona w tej sprawie, Magdalena K., była poszukiwana Europejskim Nakazem Aresztowania i czerwoną notą Interpolu. Kobieta została zatrzymana 28 marca ub. r., ale do Polski trafiła dopiero 20 listopada. Najpierw zgodę na wydanie jej Polsce dał Sąd Okręgowy w Bańskiej Bystrzycy, a następnie zgodę utrzymał w mocy Sąd Najwyższy Republiki Słowackiej. Procedura ekstradycyjna trwała wiele miesięcy, ponieważ obrona K. wnosiła m.in. o udzielenie jej azylu politycznego i przekonywała, że w Polsce naruszane są zasady praworządności, dlatego kobieta nie może liczyć na sprawiedliwy proces. K. dwukrotnie podejmowała także

próby uzyskania w Sądzie Okręgowym w Krakowie listu żelaznego, który umożliwiłby jej odpowiadanie z tzw. wolnej stopy do czasu prawomocnego wyroku.

W toku śledztwa Magdalena K. nie przyznała się do winy.

Prokuratura podała, że grupa przestępcza kierowana przez Magdalenę K. złożona była z członków bojówek pseudokibiców klubu Cracovia. K. zarządzała kilkudziesięcioosobową grupą, która handlowała m.in. marihuaną i kokainą. Jak informował portal tvn24.pl, kobieta została członkiem grupy przestępczej, ponieważ była partnerką jej szefa, Mariusza Z. Według ustaleń portalu, K. była odpowiedzialna za rozliczanie narkotykowych transakcji. Później przejęła „dowództwo”.

„Grupa dopuszczała się również czynów przeciwko życiu i zdrowiu, często z użyciem niebezpiecznych narzędzi, jak noże i maczety. W ten sposób atakowali oni pseudokibiców jednego z krakowskich i łódzkich klubów piłkarskich. Ich działalność charakteryzowała się wysokim stopniem zorganizowania i podległości służbowej” – przekazała PK.

Gang Magdaleny K. przemycił – według śledczych – z Holandii do Polski 5,5 tony marihuany wartej 88 mln zł oraz 120 kg kokainy wartej około 4,3 mln euro. (PAP) Autorka: Hanna Dobrowolska

PiS- 34,2 proc., KO – 27,6 proc., Polska 2050 – 10 proc., Lewica 6,9 proc., Konfederacja 5,9 proc., PSL – 5 proc. – to wyniki poparcia dla ugrupowań politycznych w sondażu United Surveys przeprowadzonego dla Wirtualnej Polski.

„W hipotetycznych wyborach parlamentarnych zwycięstwo odniosłoby Prawo i Sprawiedliwość. Na partię Jarosława Kaczyńskiego swój głos oddałoby 34,2 proc. respondentów. Taki wynik to spadek o 1 pkt proc. względem zeszłomiesięcznego badania” – podaje Wirtualna Polska.

Drugie miejsce należy do Koalicji Obywatelskiej, na którą zagłosowałoby 27,6 proc. ankietowanych. Oznacza to wzrost o 6,3 pkt. proc. w ciągu niecałego miesiąca. Poparcie dla Polski 2050 deklaruje 10 proc. badanych – jest to spadek o 6,5 pkt. proc.

W Sejmie znalazłaby się jeszcze Lewica z wynikiem 6,9 proc. poparcia – spadek o 0,9 pkt. proc. oraz Konfederacja, na którą głos oddałoby 5,9 proc. wyborców – wzrost o 0,3 pkt. proc. Na granicy progu wyborczego balansuje Polskie Stronnictwo Ludowe – poparcie 5 proc., spadek o 0,1 pkt. proc.

Odpowiedź „nie wiem/trudno powiedzieć” w badaniu wskazało 10,4 proc. osób – grupa niezdecydowanych zwiększyła się o 1,9 pkt. proc.

Na wybory parlamentarne „zdecydowanie” poszłoby 35,1 proc. ankietowanych. Odpowiedź „raczej tak” wybrało 17,4 proc. respondentów. 29,8 proc. „zdecydowanie” nie wybrałoby się na wybory. Do urn „raczej” nie poszłoby także 10,9 proc. badanych. Grupa 6,8 proc. osób się waha.

Sondaż United Surveys dla Wirtualnej Polski został przeprowadzony 30 lipca 2021 roku metodą telefonicznych, standaryzowanych wywiadów kwestionariuszowych wspomaganym komputerowo (CATI) na reprezentatywnej próbie 1000 osób.

(PAP) autor: Krzysztof Kowalczyk